Nr. 265. We Lwowie – Wtorek 24 Września 1901. Rok XLI.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstras. 33; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu.

Przeobrażenie konstellacyi europejskiej.

Lwów 23 września.

Jeżeli bardzo poważne oznaki nie mylą, to zanosi się w europejskiej konstelacyi politycznej na zmiany wielkie. Znaki te zarysowują się wyraźniej dopiero na tle teraźniejszej podróży carskiej pod Gdańsk i do Francyi. *Köln. Volksztg.*, znakomity wielki organ katolików niemieckich pisze z powodu pobytu cara we Francyi:

„Upojenie radości, z jakiem Francuzi w r. 1896 witali przyjęcie „batiuszki Koli“ (Mikołaja), dzisiaj podobno znacznie ochłódło. Organa monarchistyczne bardzo przyganiają dwuprzymierzu, taksamo radykalna *Lanterne*, która żąda dyskusyi w parlamencie celem wyjaśnienia stanowiska Francyi wobec Rosyi i ewentualnych nowych ugrupowań mocarstw.

Sojusz z Rosyą powitano we Francyi zrazu z takim zapałem, ponieważ myślano o nim jako o przygotowaniu „odwetu“. I może wówczas nie bardzo się łudzili Francuzi. Wszakże kampania przeciw Niemcom była najgorętszem pragnieniem jenerała Skobielewa, a drugi kanclerz (Caprivi) przypomniał raz w rajchstagu powiedzenie rosyjskie, że dla Rosyj droga do Konstantynopola idzie przez Bramę brandenburską (Berlin) Otóż w społeczeństwie rosyjskiem niezawodnie coś dotychczas pozostało z owej nienawiści do Niemiec, ale cel polityczny zmienił się. Nie będzie się starało w drodze do Konstantynopola przeprawiać przez Bramę brandenburską, ale raczej przez Ballplatz we Wiedniu. Nie idzie się też przez Gdańsk, jeżeli się chce w Rheims przygotowywać wojnę odwetową.

W Rheims i Compiegne zapukają też niewątpliwie nadzieje odwetowe do hr. Lambsdorfa, aby je odrzucił opryskliwie i wynagrodził je przyjaźnem mrugnieniem; ale nawet najzagorzalszy fantasta francuski nie będzie wierzył, jakoby się car pod Gdańskiem nie wyraził całkiem inaczej, albo że car zaangażuje Rosyę dla Alzato-Lotaryngii. Co mu Hekuba? Jeżeli Rosya kiedy Niemcom wypowie wojnę, to dla obrony interesów rosyjskich, ale nigdy dla Alzato-Lotaryngii.

Jednakowoż — powiadają Francuzi — jeżeli nam sojusz rosyjski nie dopomoże do odzyskania „utraconych prowincyj“, to chroni przecież Francyę. Chroni Francyę? Przeciw komu? Francuzi gotowi pomyśleć przedewszystkiem o Niemczech. Ależ w całej Rzeszy niemieckiej niema ani jednego człowieka, któryby myślał o wojnie z Francyą. Juścić mamy i u nas małe stronnictwo wojenne, ale ono nie myśli o wojnie z Francyą, tylko o wojnie z Austryą. Ta idea przyszłości obiega żywo zwłaszcza w kołach alldeutscherskich, ale napotykaliśmy ją w niektórych innych także miejscach.

Wojna z Francyą byłaby na każdy sposób ostatnią rzeczą, którejby pragnął jaki Niemiec, bo i cóżbyśmy na niej zyskali? Dla ochrony przeciw Niemcom nie potrzebują Francuzi cara. Ale może przeciw Anglii? Dowodem tego Faszoda. Francya mogła się uwolnić od wojny z Anglią tylko najdotkliwszem upokorzeniem, Rosya bowiem, ten dzielny „sprzymierzeniec“ z założonemi rękami się przypatrywała.

Francya jest dla Rosyan cenną, jako znakomity bankier i jako bezpretensyonalny przyjaciel polityczny. Oddaje polityce rosyjskiej wielkie usługi realne i z całem zaufaniem daje się zbywać marnymi wekslami na przyszłość. Natomiast dla osiągnięcia swoich celów politycznych, specyalnie na półwyspie Bałkańskim, potrzebuje Rosya daleko więcej przyjaźni Niemiec niż Francyi. Znaki czasu wskazują dzisiaj nie na wzmocnienie komitywy francusko-rosyjskiej, ale niemiecko-rosyjskiej.

Dlatego podobno dwuprzymierze dzisiaj tak samo schodzi z zenitu jak i trójprzymierze. Dzisiejsza wizyta carska jest może ostatnim rozbłyskiem tej konstelacyi politycznej. Nowe cele wywołają nowe przymierza i Francuzom wcale rychło przejeje się dwuprzymierze, gdy zrozumieją, że Rosya tylko się na łowy dla własnej kuchni zbroi. Nie ku tumowi sztrasburskiemu, ale ku św. Zofii zwrócone są oczy cara, a republika francuska nie ma się ztąd czegoś spodziewać, tylko coś dać — a to swoją książeczkę oszczędności.“

Podnosimy ten artykuł najpoważniejszego z pism niemieckich, które posiada niepowszednie stosunki i nigdy na senzacyę nie poluje. Oprócz ogólnego poglądu na dzisiejsze położenie zasługują w tym artykule na uwagę poboczne wskazówki na położenie Austryi.

Z bieżącej chwili.

Lwów 23 września.

Komunikat *Pester Lloyda* stanowczo zaprzecza puszczonej z Berlina zapowiedzi zjazdu ces. Franciszka Józefa z carem w Skierniewicach. W wiadomych dotąd dyspozycyach nie ma wcale mowy o podróży cesarza za granicę, ani też o pobycie cara w Kongresówce. Z Compiégne uda się car wprost do Jałty na czas długi.

W angielskich kołach rządowych zapewniają, że ces. Wilhelm przybędzie do Anglii, zapewne w listopadzie. Że go król zaprosił to pewna; przybycie cesarza zależy od biegu niemieckich spraw państwowych.

Wygłoszone w Betheny dnia 21 bm. toasty są tak znamienne, że musimy podać ich osnowę dosłowną. Toast Loubeta opiewa: „Najjaśniejszy Panie! Dziękując W. ces. Mości i Jej Mości cesarzowej w imieniu republiki francuskiej, żeście raczyli być obecnymi na podniosłych widowiskach dni ostatnich, wracam myślą do wielkiego wydarzenia politycznego, które było poprzednikiem niniejszych i całe im znaczenie nadaje. Przygotowany i zawarty przez dostojnego ojca W. ces. Mości, cesarza Aleksandra III i przez prezydenta Carnota, a na okręcie „Pothuau“ uroczyście obwołany przez W. ces. Mość i prezydenta Faure, sojusz rosyjsko-francuski miał czas utwierdzić swój charakter i przynieść swoje owoce.

„Jak nikt wątpić nie może o rdzennie pokojowej idei, z której ten sojusz powstał, tak też nikt nie może zapoznać, że się potężnie przyczynił do utrzymania równowagi pomiędzy europejskiemi mocarstwami, będącej koniecznym warunkiem pokoju, który jeżeli ma przynieść owoce, nie mógł pozostawać niepewnym. Z latami sojusz się rozwinął (poruszenie), a kwestye, jakie się wyłaniały, znalazły go czujnym, zdeterminowanym, jednającym swoje własne interesa z powszechnemi interesami świata; znalazły go oraz umiarkowanym, ponieważ był silnym i z góry godzącym się na rozwiązania, natchnione sprawiedliwością i humanitarnością (poruszenie).

Koniec opiewa tak, jak było w naszym telegramie. Car odpowiedział: „Panie prezydencie: W chwili, gdy opuszczamy Francyę, która nas ponownie tak serdecznie i gorąco przyjęła, jest mi obowiązkiem serca wynurzyć nasze szczere podziękowanie i żywe wzruszenie. — My, cesarzowa i ja, zachowamy na zawsze drogie tych niewielu dni wspomnienia, i pełni tych głęboko w nasze serca wrytych wrażeń, będziemy jak dawniej tak i nadal, zdala i zbliska współczuć we wszystkiem, co dotyczy zaprzyjaźnionej z nami Francyi. Węzły, łączące oba kraje, jeszcze się bardziej co dopiero wzmocniły i nowe uzyskały namaszczenie przez dowody wzajemnej sympatyi, które się tutaj tak wymownie manifestowały i tak gorący oddźwięk znalazły w Rosyi (poruszenie).

„Ścisłe połączenie obu wielkich mocarstw, które najpokojowszemi pałają zamiarami, i jakkolwiek dla praw swoich uszanowanie zdobyć umieją, w żaden jednak sposób na prawa innych nie godzą, jest dla całej ludzkości cennym czynnikiem uspokojenia dla całej ludzkości (ponowne poruszenie).

„Piję na pomyślność Francyi, zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego narodu, walecznej armii i pięknej floty francuzkiej (brawo!) Pozwól panie prezydencie, że jeszcze raz od nas podziękuję i na pańską cześć czarę wzniosę!“

Do Paryża carstwo nie wstąpili i z Compiegne udali się wprost do dzieci, które w Kielu bawią przy swojej ciotce, ks. Henrykowej pruskiej. Jeszcze z drogi przesłał car Loubetowi nadzwyczaj serdeczne pożegnanie. Minister Lambsdorf wyjechał z Hamburga wprost na Berlin do Petersburga, mylną przeto była wiadomość, że z Francyi uda się do Wiednia.

Jak *Temps* donosi, car podczas rewii powiedział do Loubeta, iż bardzo mu żal, że już odjechać musi, na co Loubet odparł, że to przecie tylko od woli cara zależy przybyć znowu, co też car napewno przyrzekł.

Z Petersburga donoszą, że gołowa (burmistrz) kronsztadzki wystosował telegram powitalny merowi tulońskiemu, kijowski rheimskiemu, moskiewski dunkierskiemu.

Z powodu toastów betheńskich pisze *Pester Lloyd*: „Odkąd istnieje sojusz rosyjsko francuski, nigdy go tak uroczyście i dźwięcznie nie proklamowano. Wszelako światu nic tam nowego nie powiedziano. Europa zdawna wiedziała, że sojusz ten jest faktem, a wszelką wątpliwość uchylić musiały wizyty cara we Francyi. Ale też zdawna zgodzono się na to, że nie należy żadnego niebezpiecznego charakteru przypisywać temu sojuszowi; w napadzie najgorszego pesymizmu nikt rozumny nie mógł przypuszczać, iżby się Rosya dla odwetowych planów Francyi zaangażowała, albo Francya jakowym agresyjnym planom Rosyi co do Oryentu posługiwać chciała.

„Mimo to jednak nie mniej miło jest, że zarówno Loubet jak i car z silnym naciskiem zaznaczyli pokojowy poprostu charakter sojuszu. Co do utrzymania pokoju zaiste nazbyt dużo czynić nie można. Tak więc pozostaje tylko interesujące zjawisko, że mocarstwa lądowe dzielą się na dwie odrębne grupy ku celowi nawskróś identycznemu – utrzymania i utwierdzenia rękojmi pokoju powszechnego.

Komunikat ten *Pester Lloyda* jakoś sarkastycznie opiewa; przebija się z niego niewiara w utrzymanie pokoju przez rękojmie jego teraźniejsze — i przebija się oraz obawa, że kroi się na bardzo niemiłe rzeczy w Oryencie, tj. w Turcyi, do których obecnie Francya początek daje, w których Francya czynem, a Niemcy biernie, tj. przez neutralność gotowe służyć Rosyi.

KORESPONDENCYE.

Paryż 19 września.

(Zatarg francusko-turecki. — Emisaryusze sułtana w Paryżu. — Stronnictwo „Młodych Turków. — Armeńczycy — Działalność Munir Beja. — Sytuacya finansowa we Francyi.)

Uroczystości w Dunkierce i Compiégne, odciągnęły na chwilę uwagę publiczną od zatargu z Turcyą. Tymczasem układy ciągną się ze wschodnią powolnością. Sułtan nie zdradza najmniejszych chęci zapłacenia towarzystwu bulwarów żądanych 45 milionów franków. Prawda, iż od jednego z wybitnych tutejszych finansistów słyszałem, jakoby rząd turecki w tej sprawie został haniebnie wyprowadzony w pole przez semickich spekulantów, którzy mają szczęście posiadać obywatelstwo francuskie. Podobno w istocie należy się im nie więcej jak 15 milionów franków, umieli wszakże brzęczącymi argumentami tak przemówić do urzędników padyszacha, że ci im 45 milionów przyznali. Czyż w inny sposób głośny br. Hirsch zbierał swe setki milionów franków w Turcyi?

Tem niemniej spekulanci francuscy mają za sobą legalne, akceptowane przez rząd umowy. P. Constans ujął się za nimi ze zwykłą mu energią. Wyjechał z Konstantynopola, zaś ambasadorowi tureckiemu w Paryżu, Munir-bejowi, polecono opuścić Francyę. Niedość na tem. Teraz wydalono z Paryża dwóch innych emisaryuszów Abdul-Hamida: Ferudum-beja i Sinapiana.

Wyjazd tych dygnitarzy z Francyi będzie przykrym dla sułtana, nie tyle ze względów dyplomatycznych, ile z powodów zgoła innej natury. Zajmowali się oni mało sprawami dyplomatycznemi; główne ich zajęcie polegało na śledzeniu ruchów młodotureckiego i armeńskiego, które w Paryżu i w Londynie mają główne siedliska. Chociaż Munir bej jest nader zręcznym dyplomatą... Przyszły historyk turecki nie zapomni o pewnym drobnym fakcie, który jednak rzuca charakterystyczne światło na stosunki, panujące nad Bosforem.

Ongi — przed laty — Munir-Bej pragnął z całej duszy zgubić Midhata-baszę, tego najwybitniejszego może tureckiego męża stanu ostatnich czasów. Nienawidził go z łatwo zrozumiałych względów: zawdzięczał mu całą karyerę. Cóż więc zrobił? Zwierzył się jednemu z zauszników sułtana, iż jego żona miała w nocy dziwny sen, w którym widziała Midhata-baszę, mordującego Abdul-Azisa. Choć było dowiedzionem, iż Abdul-Azis sam odebrał sobie życie, wrogowie Midhata skorzystali z okazyi. Sułtan wyznaczył komisyę, złożoną z szeików i wróżbitów, a ci uznali, że sen huryski był objawieniem Opatrzności. Midhat został aresztowany...

Głównym organem Młodoturków jest dziennik „Mechweret“. Prócz tego wszakże w Folkestone wychodzi dwutygodnik „Osmanli“, w Brukseli „Selamet“, a w Paryżu, w języku francuskim „Le Moniteur ottoman“. Armeńczycy znowu wydają w Paryżu czasopismo „L'Armenie“ i „Pro Armenia“, w Genewie „Hintchak“ i „Drochak“, w Brukseli „Albania“ etc.

Stronnictwo młodo-tureckie, ogniskujące się, jak powiedziałem, głównie we Francyi, rozbiło się ostatnimi czasy na kilka frakcyj, które wzajemnie ze sobą walczą. To poróżnienie przeciwników jest właśnie zasługą Munira i Ferndama. Nie mając na gruncie Rzeczypospolitej innej przeciw malkontentom broni, pokłócili ich między sobą. Lecz wogóle znaczenie tego ruchu młodotureckiego jest znacznie przesadzone. To także zasługa emisaryuszów sułtana, którzy tylko w ten sposób mogli wyciągać ze szkatuły padyszacha znaczne sumy na utrzymanie całej armii pomocników. Powiadają, że Munir bej w tym celu założył nawet w Londynie dziennik turecki antirządowy (*Le libéral ottoman*), by módz rzekomo przekupić redakcyę i nakłonić ją do przychylności względem Abdul-Hamida... By zaś przekonać swego władcę o cierpieniach, jakie w jego służbie znosi, Munir-bej, jak mówią, od czasu do czasu wydaje w Paryżu jakiś świstek, w którym sam siebie mianuje wyrzutkiem społeczeństwa, okrutnikiem i katem...

Nie jestem w możności zbadać, czy te wszystkie zarzuty — powtarzane obecnie nader skwapliwie przez prasę francuską — są prawdziwe. Zdaje się jednak, że nieobecność p. ambasadora i jego akolitów — zagranicznej polityce padyszacha krzywdy nie przyniesie. Jego paryskiemu przedstawicielowi brakło odpowiedniego autorytetu moralnego.

P. Delcassé ma kłopot z zatargiem tureckim. P. Caillaux, minister finansów, w jeszcze przykrzejszem znajduje się położeniu. Rok obecny okazuje się nader niepomyślnym: podatki wpływają niesłychanie leniwo, deficyt rośnie nieustannie. Zwykły to los lat powystawowych. Po sztucznem, chwilowem podniesieniu, następuje reakcya. Nigdy wszakże nie była ona równie dotkliwą, jak teraz.

Tymczasem emigracya kapitałów francuskich zagranicę trwa w dalszym ciągu. Wartość portfelu Banku francuskiego, który w dniu 1 stycznia r. b. obliczono na 1,098,726.342 franków, w dniu 1 lipca wynosiła tylko 495,908.711 fr Gdzież się podziało 600 przeszło milionów? Czy obrócone zostały na cele przemysłowe? Przemysłowcy francuscy opowiadają, iż nie, że przeciwnie, doznają braku pieniędzy. Natomiast banki, izby handlowe i kancelarye rejentów stwierdzają dowodnie, że kapitały wynoszą się zagranicę.

Sytuacya staje się anormalną. Kapitaliści francuscy przestają mieć ufność do opieki własnego rządu. Bezpośredniem następstwem musi być brak pieniędzy na rynkach miejscowych i utrudnienie stosunków kredytowych.

18

Wampir.

Powieść

PRZEZ

ANTONINĘ MATUSZEWIC.

(Ciąg dalszy).

— I zachwycam. Lila swoją drogą, pani Marya swoją drogą, jedno drugiemu nie przeszkadza. Przecież pani Marya zamężna, więc się z nią żenić nie mogę, nawet zresztą i z pani Izabelli nie abdykuję, gdy jej dąsy przeminą.

— Podziwiam twą logikę — odparł Dolski z odcieniem ironii. — Wiesz, robisz mi wrażenie wampira nienasyconego krwią swych ofiar.

W tej chwili na schodach werandy ukazał się listonosz, gość zawsze mile widziany w zakładzie.

— Dwa listy do pana Rokiewicza — oświadczył.

— Ciekawym od kogo — przemówił tenor, odbierając pismo z rąk listonosza, ale zaledwie rzucił okiem na kopertę, zmarszczył gniewnie czoło, pobladł gwałtownie, niecierpliwym ruchem ręki rozdarł papier i osunąwszy się na najbliższy fotel pogrążył się w czytaniu.

— Do krocset dyabłów! — mruknął mnąc listy i schował je do kieszeni i nie zważając na zdziwienie Dolskiego, przeszedł koło niego wpadł do pokoju, porwał kapelusz i zdążając ku schodom, rzucił na pożegnanie:

— Powiedz, proszę cię, że nie będę na objedzie, zjem w mieście, muszę iść na pocztę telegrafować.

— A jemu co się raptem stało pomyślał Dolski — engagement mu wymówili, czy co do dyabła.

Rokiewicz tymczasem szybkim krokiem dążył traktem, nie odczuwał nawet dotkliwego gorąca, jakie w południowej porze w dnie pogodne dokuczało zazwyczaj.

Doszedłszy do Zakopańskiego parku, zatrzymał się na chwilę, jakby niepewny co ma uczynić, skręcił w bok, wbiegł na najbliższy pagórek, obejrzał się dokoła, a wiedząc, że jest zupełnie, sam upadł na pierwszą ławkę z ciężkiem westchnieniem. Zdjął kapelusz, który obok siebie postawił, batystową chustką otarł zroszone czoło, wydobył z kieszeni pomięty list i półgłosem czytać go począł:

„Drogi mi zawsze mężu!

Tylko [illegible]ność, nędza najstraszniejsza, która od dłuższego czasu do drzwi naszych kołata, zmusza mnie do udania się na drogę sądową, o czem ci dziś adwokat mój donosi. Ja, niepowinnam pisać do ciebie, ale niewygasła w mojem sercu miłość, wkłada mi pióro do ręki, by cię raz jeszcze błagać, abyś się opamiętał abyś miał litość jeżeli nie nademną, to nad dzieckiem twojem. Od trzech lat jak nas porzuciłeś, nie troszczyłeś się wcale, czy mamy co do ust włożyć, daremnie kilka razy pisałam do ciebie, nigdy żadnej nie otrzymałam odpowiedzi, nawet do dziś dnia nie znam właściwej przyczyny, która cię skłoniła do tak niegodnego postępku.

„W ostatnich miesiącach naszego pożycia mówiłeś mi wprawdzie, że poczynam ci być wstrętną, bo zbrzydłam i zmizerniałam, ale nie zastanowiłeś się nad tem, że to nadmiar pracy mnie zjada i urody pozbawia. Lubiłeś zawsze udawać wielkiego pana, więc ja, by zachciankom twoim zadosyć uczynić, po nocach musiałam prać i prasować, dziecko karmiąc, będąc sługą w domu własnym, bo tej mi nawet odmówiłeś przy końcu, tłumacząc, że się twoje dochody zmniejszyły.

„Wiedziałam, że to nieprawda, ale milczałam, bojąc się wywoływać gniew twój, powiększać twą niechęć. Krzyki dziecka cię drażniły, coraz częściej spędzałeś noce poza domem, łez moich nie widziałeś, o syna nie troszczyłeś się wcale, gdy maleńki wyciągał do ciebie swe drobne rączęta, tyś się cofał, robiąc mi wyrzuty, że dziecko brudne i nie wygląda tak, jak te śliczne aniołki, które w ogrodzie saskim na rękach bon, lub nianek spotykałeś. Uśmiechałam się wtedy gorzko, bo czyż ja miałam za co stroić moje maleństwo ukochane, dawałeś mi tak mało na utrzymanie domu, że ledwie nas wyżywić mogłam.

„Ale znosiłam wszystko w nadziei, że nastąpi pożądana zmiana, że przecież serce twoje zwróci się ku dziecku i ku żonie, którą tak kochałeś dawniej. Wspomnij tylko jak wprost przebojem zdobyłeś mnie, wiesz dobrze, że matka moja, której byłam jedyną pociechą, zrazu i słyszeć nie chciała o tem, abym ci rękę moją oddała, nalegałeś tak usilnie, wydawałeś się taki zakochany, tak jej przysięgałeś, że raj mi stworzysz na ziemi, że poczciwe matczysko, widząc i moją miłość gorącą ku tobie, zezwoliła w końcu, uprzedzając się, że żadnego wiana nie posiadam, prócz bardzo skromnej wyprawy.

„Roześmiałeś się wtedy, mówiąc, że nie o posag ci chodzi, bo wiesz przecie, że córka małego urzędnika posagu mieć nie może, ale o mnie samą: Ach! jakie rozkoszne były te pierwsze chwile naszego pożycia, wydawałeś mi się tak upojony szczęściem i miłością, niestety trwało to tak krótko! W niespełna dwa lata po naszem pobraniu się rzuciłeś mnie z kilkomiesięcznem dzieckiem na pastwę losu! W kilku oziębłych słowach żegnałeś obojętnie, załączając sto rubli i obiecując co dwa miesiące tę samą kwotę przysyłać, radząc mi powrót do rodziny, a wiedziałeś doskonale, że innych krewnych, prócz matki, która w trzy miesiące po naszym ślubie oczy zamknęła, nie miałam. Ponieważ życie w Warszawie było zbyt drogie, przeniosłam się do Lublina, ty nie zgłosiłeś się więcej, choć ci adres moj podałam, na życie nie przysyłałeś mi nic. Aby z głodu nie zginąć zaczęłam się trudnić krawiectwem, pracowałam ciężko, aby jako tako siebie i dziecko wyżywić mogłam, w tem nadeszła nieubłagana choroba, dostałam tyfusu, odwieziono mnie do szpitala, dzieckiem zaopiekowały się litościwe sąsiadki, gdy powróciłam znowu do domu, dowiedziałam się, że jakaś inna szwaczka klientki moje pozyskała dla siebie, roboty nigdzie znaleść nie mogłam, zresztą wycieńczona chorobą nie byłam wprost w stanie pracować.

„Poczciwy stary szpitalny doktor odwiedził mnie w domu bezinteresownie, zaczął wypytywać o szczegóły mego życia, opowiedziałam mu wszystko, nazajutrz przyszedł z adwokatem swoim przyjacielem i obydwaj zaklinali mnie, abym dla miłości dziecka zrobiła to, co powinnam była uczynić dawno, upominała się sądownie o alimentacye, które obecnie w znacznej kwocie, mając tak wysoką gażę w operze, wypłacić możesz.

(C. d. n.)

Kalosze rosyjskie i angielskie DAMSKIE I MĘZKIE poleca najtaniej Mikołaj Ludwig Lwów, Hotel George'a.

Czas odnowić przedpłatę na IV. kwartał r. b.

KRONIKA.

Lwów, dnia 23 Września.

Sankcya cesarska. Ustawa uchwalona na ostatniej sesyi Sejmu galicyjskiego o regulacyi rzek galicyjskich, otrzymała sankcyę cesarską.

Ustawa prasowa. Rząd nie wniesie — jak pierwotnie sądzono — nowele do ustawy prasowej, ale zupełnie nową ustawę prasową. Zakaz kolportażu będzie w zasadzie zniesiony, jednakże pod wieloma względami kolportaż będzie ograniczony. Postępowanie objektywne będzie również usunięte Z drugiej zaś strony sądom przysięgłym odebraną być ma jurysdykcya prasowa tam, gdzie będzie chodziło o obrazę czci o ób prywatnych Wreszcie zaprowadzoną ma być znaczna zmiana § 19 o sprostowaniach.

Wizytacya kanoniczna. Ks. Metropolita Szeptycki po uroczystościach w Olesku wyjedzie na wizytacyę kanoniczną w powiat skałacki. Wizytacya potrwa 6 tygodni.

Dr. Michał Bobrzyński, wiceprezydent rady szkolnej kraj., powróci w ostatnich dniach września po kilkutygodniowym pobycie w Zakopanem do Lwowa, a w dniu 30 bm. odbędzie się przed południem uroczyste pożegnanie go przez radę szkolną krajową, deputacye i podwładnych urzędników.

Hr. St. Badeniowa przybyła na dłuższy pobyt do Lucerny w Szwajcaryi.

Prof. dr. W. Szymonowicz, specyalista chorób uszu i nosa powrócił do Lwowa.

Przeniesienia. Wyższy sąd kraj. w Krakowie przeniósł w drodze zamiany kancelistów: Ig. Torońskiego z Dębicy do Dobczyc i J. Sciorę z Dobczyc do Dębicy.

Ze sfer nauczycielskich. Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister wyznań i oświaty zamianował prowizorycznymi okręgowymi inspektorami szkolnymi w IX kl. rangi starszych nauczycieli ludowych Stanisława Juzwę dla okręgu szkolnego w Zaleszczykach i Stanisława Shwińskiego dla okręgu szkolnego w Rudkach.

Polowania na jelenie. Arcyks. Leopold Salvator przybył w niedzielę dnia 22 b. m. z Budapesztu do Doliny, stamtąd zaś wyjechał do Wygody na polowanie na jelenie.

W Tatarowie bawią od kilku dni arcyks. Otton i ks. Liechtenstein, wraz z całym dworem myśliwskim.

Hr. Andrzej Potocki bawi na polowaniu na jelenie w Perehińsku.

† **Ignacy Maciejowski (Sewer)**, o którego nagłym zgonie wieść biła się bolesnem echem w całym kraju, — był jeszcze w sobotę zupełnie zdrów; wieczorem było u pp. Maciejowskich w Krakowie przyjęcie, na którem byli obecni między innymi: publicysta p. Kazimierz Skrzyński i artysta teatru krakowskiego p. K. Kaminski. Około godz. 1 udał się na spoczynek. W niedzielę z rana czuł się chorym, i o godz. 6 utracił przytomność. Przywołani lekarze: dr. Krokiewicz i dr. Pieniążek nie mogli już udzielić choremu żadnej pomocy. Sprowadzony kapłan przybył także za późno. Sp. Maciejowski zmarł na udar sercowy o godz. pół do 10. Pogrzeb odbędzie się we wtorek.

Sp. I. Maciejowski, pisujący pod pseudonimem Sewera zajmował wśród współczesnych pisarzy pisarzy polskich jedno z najwybitniejszych stanowisk. Urodził się w r. 1834. Był synem wielce zasłużonego historyka W. A. Maciejowskiego Następnie emigrował za granicę. Przez dłuższy czas bawił w Anglii. Tam rozwinął szeroką działalność literacką, której owocem były znakomite „Szkice z Anglii“ i liczne korespondencye, artykuły i fejletony do pism lwowskich, pod pseudonimem Dąbrowskiego. Osiadł potem w Galicyi i był członkiem krakowskiego *Kraju*. Ożenił się z Maryą Günterówną z Dołęgi i osiadł na wsi. W bliskiem zetknięciu z ludem wiejskim, poznał go doskonale. Tu powstały najlepsze jego powieści z życia ludu, które umiał odzwierciedlać wiernie, żywo i barwnie — bez fałszywego idealizowania, ale też i bez przesadnego realizmu.

Do najbardziej poczytnych autorów śp. Maciejowskiego należą:

„Wydziedziczone“ (powieść 1878); „Szkice z Anglii“ (1883); „Na pobojowisku“ (1877); „Przybłędy“ (1881); „Bratnie dusze“ (1881); „Walka o byt“ (1883); „Słowa a czyny“ (1890); „W cieniu i na słońcu“ (1892); „Dzielna kobieta“ (1893); „Zyzma“ (1897); „Nafta“ (1897); „Biedronie“ (1897); „U progu sztuki“ (1897); „Ponad siły“ (1900). Z dramatów i komedyi: „Pojedynek szlachetnych“, „Mama sobie życzy“, „Świetne partye“, „Irena“, „Zosia“, „Marcin Łuba“, „Dla świętej ziemi“, „Pan Marszałek“ i wreszcie ostatnia powieść zmarłego i dramat „Duch czasu“, przeznaczony dla teatru lwowskiego.

O tej ostatniej sztuce mówił obszernie śp. Maciejowski jeszcze na kilka godzin przed śmiercią z pp. Skrzyńskim i Kamińskim; dramat był już zupełnie wykończony i za kilka dni miał być oddany dyrekcyi teatru lwowskiego.

Mistyfikacyi uległa sobotnia *N. fr. Presse*, zamieszczając uwagi po wyborach sejmowych w Galicyi. Kombinacye w tej notatce pomieszczone nie odpowiadają wcale ani poprzednim doniesieniom tego pisma, ani nie wyglądają wcale na to, aby mogły w ogóle ze Lwowa pochodzić. Dr. Korol, dr. Oleśnicki itp. są tam, jako mili rządowi przedstawieni — a dr. Bobrzyński, jako reprezentujący kierunek liberalny w szkolnictwie krajowem. Polemika z tego rodzaju wywodami, które miały na celu wyłącznie chyba obniżenie wyobrażenia o znajomości *N. fr. Presse* stosunku naszego kraju, jest rzeczą zbyteczną, gdyż nikt ich na seryo brać nie może.

Tajemnicza historya. We Lwowie na Kastelówce zamieszkała przed dwoma miesiącami w jednej willi pewna para, podająca się za małżeństwo, wraz z trzyletniem dzieckiem i jedną służącą. Mąż cały niemal dzień bawił zazwyczaj w mieście za interesami, gdyż miał być agentem jakiejś firmy maszyn, żona ze szczególną pieczołowitością zajmywała się dzieckiem i prowadziła skromne gospodarstwo domowe. Przed kilku dniami mąż wyjechał, o ile się dowiedzieć można, do Budapesztu. W czasie jego nieobecności żona musiała wydalić się z domu do miasta po sprawunki; gdy powróciła, nie zastała już dziecka w domu. Ktoś je porwał. Zniknęła także służąca. Matka jest w rozpaczy. Trudno z nią się porozumieć, gdyż jest Rumunką i innym językiem nie włada. Zdaje się jednak, iż musi ona wiedzieć, kto porwał jej dziecko, gdyż z pewnością poza tą sprawą ukrywa się jakiś rodzinny dramat. Tumczasem młoda matka ciągle płacze, oczekując na powrót męża.

Wiec urzędników prywatnych odbędzie się we Lwowie w październiku przed rozpoczęciem się rady państwa. Wiec ten ma powziąć stosowne uchwały, aby projekt rządowy o ustawie pensyjnej dla urzędników prywatnych, wniesiony w maju w izbie posłów, jak najrychlej stał się ustawą. W Galicyi jest około 16.000 urzędników prywatnych. Chodzi więc o to, aby w wiecu projektowanym wzięło udział jak najwięcej osób interesowanych, aby uchwalone rezolucye były wyrazem życzeń jak największego zastępu prywatnych urzędników. Komitet, złożony z około 50 osób, odbył wczoraj w Tow. wzaj. pomocy urzędników prywatnych naradę w tej sprawie i poczynił przygotowania dla urządzenia wspomnianego wiecu.

Przedstawienia w Colosseum są zawsze bardzo umiejętnie dobrane i ułożone Dzięki rozgałęzionym stosunkom, jakie dyr. Thorn w czasie długoletniego pobytu zagranicą pozawiązywał, możemy w Colosseum oglądać najgłośniejsze atrakcye tego rodzaju teatrów rozmaitości w Paryżu, Londynie, Nowym Jorku i td. Widzieliśmy między innymi znakomitych gimnastyków, atletów, komików i t. d. którzy na szerokiej arenie światowej budzą podziw w słynnym cyrku Barnuma.

Obecny program należy do najbardziej interesujących; popisują się między innymi p. Bonnetty niebywale zręczną tresurą 100 zwierząt. Dla sportsmanów bardzo ciekawe są popisy bicyklistów amerykańskich The Wheleers itd. W Colosseum zaprowadzone zostało niedawno światło elektryczne, które efektami, prawdziwe zdumienie budzącymi, przyczyniają się niemało do powodzenia przedstawień, na które publiczność nasza zawsze nadzwyczaj licznie uczęszcza.

Tajemniczy oszust. Z Radymna donoszą, że policya tamtejsza przyaresztowała d. 17 bm. w nocy powracającego powozem z Krakowca przez Radymno do Jarosławia jakiegoś elegancko ubranego oszusta, zbierającego zadatki na jakieś dzieło, które miał wydawać. Oszust ten przedstawiał się wszędzie jako Franciszek Wierusz Kowalski, profesor gimnazyalny lub jako przyszły inspektor szkolny w Jarosławiu lub Przemyślu Znaleziono przy nim różne kompromitujące papiery i notatki, z których wynika, że suma zebranych przez niego zadatków doszła do 4000 koron. Oddano go do aresztów sądowych w Radymnie. Bliższych wyjaśnień nie można było od niego wydobyć.

Dodajemy, że do policyi lwowskiej nadeszły skargi na tego oszusta z Nowego Sącza i ze Lwowa

Strejk farmaceutów. *„Kronika farmaceutyczna“* zapowiada strejk farmaceutów w całej Galicyi na wypadek, gdyby rząd zaprowadził jako warunek przy wstąpieniu do zawodu farmaceutycznego 4tą klasę gimnazyalną. Galicyjskie towarzystwo farmaceutów „Unitas“ uchwaliło następujący wniosek na wiedeński zjazd farmaceutyczny: „Zjazd delegatów Towarzystw farmaceutycznych austryackich, zebranych na walnem zgromadzeniu dnia 28 października 1901 uchwala z chwilą wprowadzenia do zawodu czwartej klasy gimnazyalnej ogłosić w całej Austryi strejk farmaceutów — współpracowników. Celem wprowadzenia tej ewentualności w czyn dokonywa się wyboru wydziału, któryby już dziś rozpoczął zbieranie funduszu wśród współpracowników farmaceutycznych w całej Austryi.

Zajście z kłusownikami. Niektóre dzienniki wieczorne przynoszą powtórzoną za pismami budapeszteńskiemi wiadomość, że w lasach arcyks. Fryderyka koło Mohaczu, podczas polowania ktoś oddał strzał, który atoli nie trafił arcyksięcia Fryderyka, lecz tylko przedziurawił jego surdut. Półurzędowa *Correspondenz Wilhelm* donosi z autentycznej strony, że rzeczywiście dnia 19 b. m. podczas polowania, w którem brał udział arcyksiążę Fryderyk, spostrzeżono, iż w lesie znajduje się kilku kłusowników; kłusownicy ci na widok arcyksięcia i świty jego skryli się w zaroślach. Jeden z kłusowników widząc starszego leśnego strzelił do niego, jednakże chybił. Nikt przy tem całem zajściu ani nie został trafiony kulą, ani też nie raniony. Władze zarządziły energiczną obławę na kłusowników.

Wiec dla ochrony zwierząt. Z Wiednia telegrafują pod d. 23 bm.: Na wczorajszym wiecu Związku austryackich stowarzyszeń dla ochrony zwierząt przyjęto kilka rezolucyj, między innemi na rzecz tworzenia stowarzyszeń młodzieży szkolnej dla ochrony zwierząt, dalej celem wyjednania wyeliminowania z rozporządzenia ministeryalnego tego ustępu, w którym jest powiedziano, że dręczenie zwierząt w takim tylko razie jest karygodne, gdy się dzieje publicznie i w sposób wywołujący zgorszenie, następnie rezolucyę w sprawie przekazania sądownictwa w kwestyach dręczenia zwierząt władzom państwowym, a w końcu rezolucyę przeciw wszelkiego rodzaju nieludzkiemu i połączonemu z męczarniami biciu zwierząt na sposób rytualny.

Po wiecu odbył się bankiet, podczas którego prezydent radca sądu krajowego, Holland, wzniósł przyjęty z zapałem okrzyk na cześć cesarza.

Handel obnośny lodami zakazany zostanie począwszy od 1 stycznia 1902. Tak oświadczył minister handlu deputacyi wiedeńskich cukierków, a nadto zapowiedział, że wyda niebawem rozporządzenie, zabraniające piekarzom wyrabiania towarów, wchodzących w zakres cukiernictwa.

Wylewy. Z Barcelony telegrafują pod datą 23 bm: W całej prowincyi spadły gwałtowne deszcze, skutkiem czego wiele miejscowości zostało zalanych.

Katastrofa na jeziorze. Z Rorschbach telegrafują: Pięciu członków klubu żeglarskiego z Lindau utonęło podczas przejażdżki łodzią po jeziorze bodeńskiem. Brak wszelkich śladów tak łodzi jak i żeglarzy. Wskutek bardzo silnego wiatru łódź wywróciła się, a znajdujący się w pobliżu parowiec austryacki napróżno usiłował nieść pomoc.

Pożar okrętów. Z Bergen w Nowegii telegrafują: We wielkim magazynie towarów kolonialnych wybuchł ogromny pożar, który zniszczył kilka budynków. Ogień przeniósł się następnie na kilka okrętów, które musiano puścić na morze celem uratowania znajdujących się w pobliżu innych okrętów z ładunkami towarów. Jedna osoba utraciła życie a jedna jest ciężko ranną. Szkoda znaczna.

Polacy amerykańscy wobec zamachu Czolgosza na Mac Kinleya. Jak donosi *The Sun*, wychodzący w Baltimore, Polacy amerykańscy, którzy urządzali na wystawie w Buffalo „polski dzień“, postanowili „jako wyraz żalu i sympatyi dla prezydenta Mac Kinleya“ odroczyć „The polish Day“ na czas nieograniczony. Zaś Polacy w Baltimore, zarówno naturalizowani, jak i ci, którzy dotąd nie zostali obywatelami, chcieli okazać swoje oburzenie, że potomek polskiego rodu popełnił zamach na prezydenta. Chcieli wyrazić, że Polacy Ameryki mają tylko słowa pochwały dla prezydenta, który powołał wielu Polaków na wpływowe stanowiska, a między innymi dwóch poruczników armii regularnej.

Grupa nr. 60 polskiej ligi narodowej zwołała nadzwyczajne posiedzenie, a prezes Mr. John Kowalewski przedłożył rezolucyę, że wobec tego, iż Czolgosz mówi, że jest polskiego pochodzenia, Polacy wyrażają „the greatest horror“ wobec zamachu i najwyższą sympatyę dla prezydenta i jego małżonki, dodając, że to jest wyrazem uczuć każdego członka narodowej ligi. Zapowiedziano cały szereg podobnych meetingów polskich.

Katastrofa kolejowa. Z Moskwy telegrafują: Na stacyi Szyłowo na kolei żelaznej Moskwa—Kazań zderzył się pociąg wojskowy z towarowym, przyczem czterech żołnierzy odniosło rany, Sześć wagonów jest zdruzgotanych.

Ekspedycya malarza Borysowa na wyspę Nowaja Zemlja—jak telegrafują z Archangielska — powróciła już po spełnieniu szeregu artystycznych zadań, które przedsięwzięła. Wyprawa przywiozła kilka bardzo pięknych szkiców.

Z mody. Moda, zawsze czynna, przewidująca, niestrudzona, już wtedy, gdy jej żar słońca jeszcze dopieka, łamie sobie głowę i przyzywa całą moc swej niewyczerpanej fantazyi ku obmyśleniu czegoś „nowego“ na sezon jesienny. W zawody idąc ze sztuką i artyzmem, chcąc przekonać świat o swym dobrym smaku, w pomysłach swych zachowywa obecnie bardzo powściągliwą miarę, i jeżeli dąży do zmiany w tym czy owym szczególe ubrania, czyni to z wielką oględnością i dobrze zastosowaniem stopniowaniem.

Przybrania wciąż jeszcze te same: aplikacye, plisy, inkrustacye, zakładki (plis de lingeris) i stebnówka, stebnówka bez końca.

W fasonie spodnic nader łagodne, prawie niedostrzegalne zmiany. Spodnice pozostają obcisłe na biodrach, mocno rozszerzone w dole albo zakończone kolistemi falbanami (volants en forme).

Okrycia wogóle widzi się również bardzo podobne do noszonych na wiosnę. Nowością przy nich są okrągłe, niby pelerynki, kołnierze, bądź z futra, bądź z aksamitu, bądź wreszcie z materyału okrycia. Dla osób, obdarzonych zręczną postacią, śliczne są stylowe „redingotes Louis XVI.“ Dopełnione pięknym, koronkowym żabotem, strojnie i dystyngowanie wyglądają.

Styl Louis XVI, obficie już w zeszłym sezonie karnawałowym używany, liczne i w obecnej porze znajdzie zastosowanie. Kokardy w tym stylu, czy to z aksamitki, czasem usztywnione cieniutkim drucikiem, czy wiązane ze wstążki, spotykamy na różnych częściach ubrania, nawet na bardzo intimes.

Barwom, noszonym śród lata, przynajmniej na początku obecnego sezonu moda pozostaje wierna. Wybiera jedynie tony ciemniejsze nieco i może dyskretniejsze zestawienia. Kolor szary we wszystkich odcieniach wyróżniany jest przed innemi.

Opilstwa we Francyi. Dotychczas sądzono, iż Bawarya, ta ojczyzna Gambrynusa, jest krajem, który konsumuje największą ilość piwa. Na jednego mieszkańca wypada tam 230 litrów, cyfra bardzo poważna, jeśli się weźmie pod uwagę dzieci i kobiety. By dojść do takiej średniej, ojcowie rodzin muszą wypijać ilości bez porównania większe. Najnowsza atoli statystyka poucza, iż we Francyi pewne miejscowości nietylko, że nie ustępują Bawaryi pod względem konsumcyi piwa, lecz nawet ją przewyższają. W departamencie północnym na jednego mieszkańca przypada rocznie 265 litrów. Mogąż teraz Niemcy mówić o upadku ras łacińskich? Jeśli jednak weźmiemy ogół ludności francuskiej, to na jednego mieszkańca wypadają tylko 24 litry piwa rocznie, gdy w Belgii cyfra ta wynosi 169 litrów, w Wielkiej Brytanii 145, a w Niemczech 1158. Pochodzi to stąd, że piwo jest ulubionym trunkiem tylko w prowincyach północno-wschodnich Francyi. Normandya i Bretania mają jabłecznik, pozostałe części kraju wino. Pod względem konsumcyi trunków wyskokowych, Francya zajmuje pierwsze miejsce w świecie. Smutne pierwszeństwo, którego skutki dają się odczuwać fatalnie. Najniebezpieczniejszą trucizną jest wszakże nie piwo, jabłecznik lub wino, które mają nawet prawny tytuł „napojów hygienicznych“, lecz wódka, absynt i wszystkie t. zw. „apéritifs“, tj. trunki, mające pobudzać apetyt, a w rzeczywistości rujnujące żołądek. „Apéritif“ wszedł tak w zwyczaj powszechny, że każdy niemal Francuz poczuwa się do obowiązku wypicia na godzinę przed obiadem jakiejś mniej lub więcej mocnej mikstury. Absynt, ta „trucizna narodowa“, trzyma górę. Niedawno jeden z wyższych urzędników sądowych zapewniał, że w większości wypadków zbrodniarze są nałogowymi pijakami absyntu. Owa potworna Klara Bassing, która zamordowawszy swego kochanka, jego ciało przechowywała w kufrze przez kilka miesięcy, piła dziennie po 5 - 6 szklanek absyntu.

Siemiradzki podjął się ozdobienia freskami ścian „sali rzymskiej“ w muzeum w Moskwie, założonem przez księżnę Jusupowę. Na fryzie zamierza artysta wymalować ruiny Rzymu.

Zmarli, We Lwowie: Józef Kellermann, właściciel Kańczugi, lat 57; zwłoki będą we środę o godzinie 11 rano złożone w grobie rodzinnym w Kańczudze.

Śp. zmarły dzięki swym przymiotom towarzyskim cieszył się w szerokich kołach swoich znajomych niezwykłą sympatyą. Od lat kilku obłożnie chory przebywał w zakładzie lwowskim dr. Dobińskiego i tam też w niedzielę życia dokonał Zwłoki złożono w krypcie OO. Bernardynów a we wtorek po nabożeństwie żałobnem w kościele OO. Bernardynów odwiezione zostaną na kolej.

Ze stowarzyszeń.

W zjeździe koleżeńskim po 32 latach oprócz wczoraj wymienionych brali jeszcze udział: radcy sąd. Aulich, Dimmel, Cichocki i Eiselt, radca magistratu Nowakowski, ks. Pytlik, starosta Zulauf i właśc. apteki Karol Sklepiński.

Komitet budowy pomnika Ujejskiego zbierze się w środę 25 bm. o g. 6 popołudniu w sali posiedzeń magistratu w sprawie powzięcia uchwały co do napisu na cocole pomnika.

Stanisław Konopka, recytator i dyrektor szkoły deklamacyi, wróciwszy z podróży artystycznej, otwiera kurs deklamacyi 1 października przy ulicy Piekarskiej l. 9.

✱

„Wielkie kułaki“.

Roosevelt wyznawcą jest pięści
I szczyci się zdaniem takiem,
Że „temu się tylko szczęści,
Kto walczy o życie kułakiem“.

Szlachetność zeszła na śmiecie,
Ideał wszędzie jednaki,
Dziś coraz bardziej na świecie
Grasują „wielkie kułaki“.

Kalendarz.

We wtorek 24 września Gerarda Bisk. — Fteodory Prep.

Wschód słońca 24 września o godz. 5 m. 56, zachód o godz. 5 min. 47.

W środę 25 września Kleofasa M. — Awtemona.

Wschód słońca 25 września o godz. 5 m. 57 zachód o godz. 5 min. 46.

Colosseum Thorna. Od 16 września olbrzymi senzacyjny program. Najsławniejsze amerykańskie i angielskie atrakcye. Bonnetty ze swoją cudowną tresurą 100 zwierząt. Du Cane Trio, senzacyjny akt napowietrzny z reflektorami zwierciadlanymi. The Wheelers, najakomiczniejsi amerykańscy bicykliści. Soeurs Fernando, atrakcya muzykalna, fin de siecle. Les Sadinettes, ekscentryczne duetystki. Bianca, artystka atletyczna na trapezie. Richardo z Salwing, mistyczny elektryczny kosz kwiatów. Risa Bardi, śpiewaczka liryczna. Elvira, ekwilibrystka i transformacya na linie. The Gelins, ekscentryczna komiczna pantomina małpia.

Codziennie o godz. 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 4 po południu i o 8 wieczorem. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

MAŁY FEJLETON.

PP. Wizytki.

PP. Wizytki, które przez Murawiewa z Wilna wypędzone w r. 1866, przytułek dla siebie znalazły w Wersalu, po 35-letnim pobycie na ziemi obcej, zniewolone francuskim kulturkampfem, powracają do kraju. Jak wiadomo, sprowadziła do Polski Wizytki królowa Ludwika Marya z Gonzagów, żona króla Jana Kazimierza, osobista przyjaciółka i wielbicielka św. Wincentego a Paulo, który za życia i po śmierci założycielki Wizytek, św. Joanny Franciszki de Chantal, gorliwie się jej córkami duchownemi opiekował. W dość rzadkiej, bo drukowanej w Rzymie r. 1849 czcionkami Propagandy książce: „Polskie Wizytki“, przypisanej pani Wiktoryi Sobańskiej przez Jastrzębskiego, opowiedziane są dzieje pierwszej ich fundacyi w Warszawie roku 1654. Rzecz ta wyjętą jest z wydanego staraniem hr. Edwarda Raczyńskiego „Portofolio“ królowej, nazwanej przez niego mylnie Maryą Ludwiką, gdyż imiona jej brzmią: Ludwika Marya.

Pierwsze Wizytki były oczywiście Francuski i krzewiły między damami polskiemi przez wychowanie, u siebie otrzymane, znajomość francuskiego języka. Istnieje ciekawa książka, drukowana w r. 1701 w Warazawie w drukarni Scholarum Piarum, a wydana przez warszawskie Wizytki w dwóch językach pod tytułem: „Trésor de la dévotion intime d'une ame etc.“, po polsku: „Skarb serdeczny.“ Jedna strona drukowana po francusku po lewej stronie a naprzeciw niej po prawej stronie tekst polski. Dedykacya także w dwóch językach razem z przedmową: „Jaśnie Wielmożnej Jej Mości Pannie Krystynie na Ruszczy i Branicach Branickiej, wojewodziance podlaskiej, naszej wielce Mości Pannie.“

Była to córka Stefana Mikołaja Branickiego, wojewody podlaskiego, a siostra Jana Klemensa, hetmana wielkiego koronnego i kasztelana krakowskiego, szwagra króla Stanisława Augusta, ostatniego potomka wielkiego rodu Branickich, herbu Gryf, którego mięszać nie należy z Korczakami Branickimi z Białej Cerkwi. Krystyna Branicka, niezawodnie wychowanica Wizytek warszawskich, gdzie służyła Bogu rodzona siostra jej dziada, Krystyna także, po której imię jej nadano, przez babkę Czarnecką, rodzoną prawnuczkę Stefana Czarneckiego, którego imię chrzestne jej ojciec nosił, wyszła za mąż za swego krewnego, Józefa Franciszka Sapiehę, podskarbiego nadwornego i umarła we wsławionych bizunami Boćkach r. 1761. Późniejsze Wizytki były już Polkami i zajmowały się tłómaczeniem na język polski i ogłaszaniem pism swego patryarchy św. Franciszka Salezego. córki najpierwszych rodzin albo wstępowały do Wizytek, albo się u nich wychowywały. Siostra prymasa Stanisława Szembeka, którego pomnik wraz z grobowcem kardynała Radziejowskiego zdobi jednę z kaplic katedry gnieźnieńskiej, imieniem Franciszka Teresa, była Wizytką w Krakowie, jak to widoczne z pełnej ciekawych historycznych wiadomości, przedmowy do polskiego żywota św. Franciszka Salezego, drukowanego w Krakowie w r. 1718.

Klasztory Wizytek nie były w Polsce liczne. Istniały tylko w Warszawie, w Lublinie i Wilnie; także na krótki czas, ale dopiero po rozbiorze Polski, w Kamieńcu Podolskim Z tych wszystkich domów ocalał w kraju właściwie jedynie krakowski, gdyż wszystkie Wizytki na wymarcie są wskazane i uczenic nie mają. Przed samym wybuchem kulturkampfu miały się osiedlić Wizytki w Ostrowie za staraniem ks. prałata Edmunda Radziwiłła, ale gdy rząd zakaz swój ogłosił, przeniosły się ze swym kapelanem, ks. Władysławem Daniewskim do Anglii, gdzie dotąd przebywają.

Wileńskie Wizytki, spełniwszy swe powołanie w przeciągu dwóch wieków i dawszy poczci e wychowanie tysiącom panien polskich na Litwie, zniewolone rozkazem dzikiego satrapy, musiały schronienia szukać dla siebie na obcej ziemi. W ich liczbie była, zmarła dopiero przed kilku laty w Wersalu, hr. Marya Czapska starsza siostra znanego numizmatyka, hr. Emeryka, który życie w Krakowie zakończył. Pamięć tej pani po dziś dzień na Litwie jest w błogosławieństwie.

Opis wyjazdu z Wilna i podróży do Wersalu wileńskich Wizytek znaleźć można w paryskiem czasopiśmie *Wiara*, wydawanem przez kapłanów, którzy wyemigrowali w roku 1863. Przez trzydzieści z górą lat służył Wizytkom wersalskim świątobliwy i uczony ks. Anastazy Szrejter, niegdyś profesor w seminaryum kamienieckiem, zmarły w 1899 r. Miejsce jego zajął ks. Wawro, dawniejszy kapelan hr. Zamoyskiej w Zakopanem. Wygnanki starały się utrzymywać, choć z oddalenia, stosunki z krajem, wychowywały także polskie dzieci, a szczerby w szeregach swoich przez śmierć zrządzone, usiłowały również powołaniami z kraju wypełniać, ale gdy te mało dopisywały, trzeba było z konieczności i Francuski przyjmować.

Ucisk obecny zmusił je opuścić gościnną dotąd ziemię Francyi i wrócić w ojczyste strony, tam, gdzie można jeszcze swobodnie oddychać. Przyjęte tymczasem gościnnie przez PP. Norbertanki na Zwierzyńcu w Krakowie, mają się przenieść na tak długo do Cieklina pod Jasłem, aż klasztor nowy w Jaśle dla nich będzie zbudowany, gdzie dalej w powołaniu swem Bogu służyć pragną.

Jasło jest znaczniejszem miasteczkiem podgórskiem w dyecezyi przemyskiej, przy drodze żelaznej z Nowego Sącza do Iwonicza, posiada władze powiatowe i gimnazyum. Między przybyłemi pannami zakonnemi są dwie ze stron naszych pochodzące: p. Chrzanowska, siostra właściciela znanej firmy Antoni Rose w Poznaniu i p. Magdalena Pawłowska, rodem z Prus Królewskich, siostra zmarłego zawcześnie dla nauki, właśnie, gdy swój zawód literacki rozpoczynał, ś. p. ks. Pawłowskiego, sama także znana w stanie świeckim jako autorka różnych dziełek treści religijnej, drukowanych w Warszawie i gdzieindziej.

Sztuki piękne.

+ **Niedoszły „Prąd“.** *Kuryer Lwowski* prostuje wiadomość o cofnięciu się p. Kasprowicza od kierownictwa zamierzonego wydawnictwa czasopisma literackiego *Prąd*, o tyle, że nie p. Kasprowicz się cofnął, „lecz skrewił w ostatniej chwili p. Wacław Wolski, którego sumptem *Prąd* miał wychodzić“.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

We wtorek „San Toy“, chińska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa. Debiut Stefanii Poreckiej.

W środę „Wesele“ dramat w 3 ak. S. Wyspiańskiego.

We czwartek „Odrodzenie“ komedya w 3 ak. F. Schönthane i Koppel-Etfelda. III występ G. Morskiej.

W piątek po raz V „Leta“ krotochwila Ralfa Gobbinsa.

W sobotę „Walka motyli“ kom. w 4 akt. Sudermana.

W niedzielę po raz VI „Jabuka“ czyli „Święto jabłek“, operetka w 3 aktach Jana Strausa.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Oddział kolarski krakowskiego „Sokoła“ urządził w niedzielę wyścigi jesienne na Szosie mogilnickiej. W pierwszym biegu na odległość 30 km. o mistrzowstwo zwyciężył p. Józef Kraskowski, w 1 godzinie 55 i cztery piąty sekundach (biorąc górę nad zwycięstwem p. Bauera z przed 2 lat, który przebył tę przestrzeń w 1 g. min. 12 sek.) Drugi przybił do mety p. Ludwik Kowalski 71 m. 45 sek. W drugim biegu odległ. 10 km. przybył pierwszy p. Eug. Weiss 21 min. drugi p. Dutkiewicz Jan 21 min. 30 sek., trzeci p. Maryan (pseudonim) 21 min. 31 sek. W 3-im biegu, odległ. 5 km., dla starszych członków przybył pierwszy p. Jan Dutkiewicz w 10 minut, drugi p. Kaz. Kuczmierczyk 10 min. 1 sek.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Całą prasę polską obiega sprawa sprzedaży Proch, w której p. M. Potworowski padł ofiarą ohydnego podstępu Pod wrażeniem tego faktu nie zwrócono prawie uwagi na to, że w tym samym czasie komisya kolonizacyjna nabyła bezpośrednio od Polaka, p. Paula, dobra rycerskie Wielkie, jakkolwiek dotychczasowy ich właściciel, kupując je przed rokiem od p. Cetkowskiego, zobowiązał się słowem honoru, że nie odstąpi ich Niemcowi, a tem mniej komisyi kolonizacyjnej.

— Znana poznańska firma Antoniego Rose, której właścicielem jest sędziwy p. Walery Chrzanowski, wzięła w komis piękne, artystycznie wykonane, wydane przez S. W. Niemojewskiego we Lwowie, karty pocztowe z reprodukcyami znanych od lat przeszło 30 arcydzieł Artura Grottgera z cyklu „Polonia“, „Lithuania“, „Wieczory zimowe“ i Nieznane prace“ i pewną liczbę tych kart wystawiła w oknie swego składu w Barze. Piękne te karty zwróciły uwagę tak czułej obecnie na punkcie Polaków pruskiej Hermandady w Poznaniu, a jeden z jej reprezentantów, piastujący wysoki urząd policyanta kryminalnego, niejaki Petschmann, sam we własnej osobie wstąpił do składu papieru Maryi Bartsch przy ś. Marcinie. która takie karty także miała na składzie. i kupił kilka z nich, aby następnie mógł być świadkiem w przygotywywanym procesie, że „niebezpieczne“ obrazy Grottgera, wystawione na widok publiczny i sprzedawane między ludność polską „mogłyby tę ludność popchnąć do czynów gwałtownych przeciw niemieckiej“. Po tem nastąpiło skonfiskowanie 22 kart, wystawionych w oknie wystawowem firmy Antoniego Rose, a gdy jeszcze na zapytanie prokuratora państwowego, wystosowane do naddyrekcyi policyi w Poznaniu, radca policyjny Zacher wydał opinię, że „tego

rodzaju obrazki treści polsko-narodowej w ostatnim czasie wręcz masami wystawiane są na sprzedaż i przez Polaków bywają wyzyskiwane dla ich narodowej propagandy", uważała prokuratorya poznańska za swój święty obowiązek wobec bezpieczeństwa państwa wystąpić przeciw „rewolucyjnym" kartom z reprodukcyami Grottgera i wytoczyć proces panu W. Chrzanowskiemu, pani Maryi Bartsch i ich pomocnikom handlowym, szczególnie p. Wiewiórskiemu za rozszerzanie ich, przez co dopuszczali się zbrodni podburzania ludności polskiej do gwałtów przeciw niemieckiej.

Z WARSZAWY.

(Pocztą)

— W sobotę otwarto w Warszawie w salach ratuszowych wystawę fotograficzną. Oprócz ciekawych zbiorów sztuki fotograficznej widzieć można kinematograf, promienie Röntgena, szlifiernię soczewek fotograficznych i t. d. Wystawa potrwa dni 16.

Zjazd przemysłowy.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Kraków 21 września.

Po południu wyjechało z Krakowa około dwustu uczestników zjazdu na wycieczkę do Okocima, gdzie na dworcu oczekiwał ich p. Goetz-Okocimski w otoczeniu urzędników i służby. Na powitanie gości grała orkiestra hymny narodowe. Goście podzieliwszy się na kilka grup, zwiedzili zakład. Szereg toastów zaczął gospodarz podziękowaniem gościom za przybycie. Wieczorem udali się goście z powrotem do Krakowa, a stąd rozjechali się do domów.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia telegrafują nam:

W sobotę odbyła się dwugodzinna rada ministeryalna pod przewodnictwem prezydenta ministrów dr. Körbera. Termin zwołania Rady państwa na 22 października uważać należy jako pewny.

Cesarz przyjął na osobnej audyencyi ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego a następnie namiestnika Galicyi hr. Pinińskiego. Posłuchanie namiestnika trwało prawie godzinę. Uważają sprawę nominacyi marszałka krajowego za załatwioną, jakkolwiek nie była jeszcze przedmiotem obrad rady ministrów.

Telegramy i telefonematy.

Sprawy czeskie.

Wiedeń 23 września.

Niedzielna *Reichswehr* ogłasza rozmowę z „wpływowym politykiem czeskim", prawdopodobnie wiceprezesem klubu czeskiego p. dr. Stranskym. Z oświadczeń p. Stranskyego wynika, że klub czeski w czasie obrad nad budżetem nie będzie czynił obstrukcyi, bo od gabinetu urzędniczego, jakim jest obecny, nie może spodziewać się rozwiązania najważniejszej dla siebie kwestyi narodowościowej, względnie językowej. Dalej zapewniał atoli dr. Stransky, że Czesi domagać się będą gruntownego przedyskutowania budżetu, wskutek czego na razie znowu trzeba będzie ograniczyć się do prowizoryum budżetowego. „Polityka naszego klubu doznała znacznej zmiany. Nie chcemy już uganiać się za niejasnemi pojęciami abstrakcyjnego prawa politycznego. Chcemy wyciągnąć korzyści z doświadczenia lat ostatnich t. j. dążymy do osiągnięcia politycznej władzy".

Dr. Stransky sądzi, że obecny gabinet nie znajdzie ani nawet czasu na ukończenie ugody z Węgrami. W tym celu potrzebne będzie w izbie poselskiej nowe ministerstwo koalicyjne, któreby miało do dyspozycyi około 300 głosów. Nie jest jednak wykluczonem, że dr. Koerber stanie na czele takiego rządu i jako mąż zaufania Korony, a po drugie także dlatego, że stronnictwa nie łatwo zgodzą się na kogo innego.

Zapytany o wybory sejmowe, powiedział polityk czeski, że nie może dziś orzec, czy stronnictwa radykalne, mianowicie agraryusze, odniosą jakieś znaczniejsze zwycięstwo. Młodoczesi w żadnym razie nie odstąpią od swoich zasad i nie puszczą się na polowanie za popularnością.

Zapytany w sprawie ugody na Morawach, odpowiedział krótko, że sądzi, iż ugoda do skutku nie dojdzie.

Wreszcie na zapytanie co do kompromisu szlachty czeskiej z wiernokonstytucyjną odpowiedział: „Kompromis ten jest dla mnie wręcz niezrozumiałym i mogę tylko przypuszczenia czynić co do motywów, które wpłynęły na konserwatywną szlachtę.

Praga 23 września. Według doniesienia z wiarygodnego źródła, przygotowuje się kompromis stronnictw czeskich prawno-państwowych na całej linii. Zdaje się, że po zawarciu kompromisu Młodoczechów ze Staroczechami, przystąpią do tego kompromisu także nietylko agraryusze, ale i narodowi socyaliści czescy. Jeden z polityków czeskich wyraził się, że wobec naporu niemieckiego koniecznem jest zjednoczenie się, podobnie jak to czynią Polacy.

Wiedeń 23 września. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem posłów Schückera i Pradego zebranie mężów zaufania niemieckiej partyi ludowej z Czech. Według doniesienia *Deutschnationale Correspondenz* uchwalono postawić w nadchodzących wyborach do sejmu czeskiego 16 kandydatów stronnictwa i przyjęto jednogłośnie mającą być jutro ogłoszoną odezwę wyborczą. Odezwa ta zaznacza antysemicki charakter niemieckiej partyi ludowej, wylicza postulaty jak zaprowadzenie niemieckiego języka jako państwowego itd.

Dnia 6 października odbędzie się w Libercu ogólny wiec stronnictwa.

Podróż cara do Francyi.

Betheny (koło Rheims) 22 września. Po rewii wojskowej, która się tutaj odbyła wczoraj przed południem, udali się carstwo na obiad, przy którym Loubet i car Mikołaj wznieśli toasty. Publiczność witała carstwo okrzykami: Niech żyje Rosya, niech żyje car, niech żyje armia!

Betheny 22 września. Podczas obiadu po rewii wojskowej wzniósł prezydent Loubet następujący toast: Sire! Dziękując w imieniu francuskiej republiki Waszej cesarskiej Mości i Jej cesarskiej Mości cesarzowej za uprzejmość, z jaką braliście udział w pięknych wydarzeniach ostatnich dni, przypominam wielki czyn polityczny, który te wydarzenia poprzedził i nadał im całe znaczenie. Przygotowany i zawarty przez dostojnego Ojca Waszej cesarskiej Mości, cesarza Aleksandra III i przez prezydenta Carnota, a uroczyście proklamowany przez Waszą cesarską Mość i prezydenta Feliksa Faurea na okręcie „Pothuau" alians między Rosyą a Francyą miał czas wzmocnić swój charakter i przynieść owoce.

Jeżeli wprawdzie nikt nie mógł wątpić o przeważnie pokojowym charakterze, z którego ten alians wyszedł, to też nikt nie może tego zapoznawać, że do utrzymania równowagi sił europejskich, przymierze to bardzo silnie się przyczyniło i było koniecznym, przedwstępnym warunkiem pokoju. Przymierze to z biegiem lat jeszcze bardziej się rozwinęło (Poruszenie na sali) a kwestye, które w niedawnych czasach wystąpiły na jaw, znalazły to przymierze zawsze zdecydowane i chętne do połączenia własnych interesów z ogólnymi interesami świata.

Przymierze to postąpiło w sposób umiarkowany, ponieważ świadome było swoich silnych podstaw i chciało wszystkie bieżące kwestye rozwiązać w sposób odpowiadający ludzkości i sprawiedliwości (Wzruszenia).

To, co przymierze dobrego zdziałało jest rękojmią tego co jeszcze zdziała. W zupełnem zaufaniu, że przymierze to, o którego założycielach przed chwilą wspomniałem, otrzymało w dniu dzisiejszym świetne uwieńczenie wnoszę toast na sławę i szczęście waszej cesarskiej Mości i jego ces. Mości cesarzowej, jakoteż całej cesarskiej rodziny, oraz na wielkość i powodzenie zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej z Francyą Rosyi.

Muzyka zaintonowała rosyjski hymn narodowy.

Prezydent Loubet wygłosił toast ten silnym głosem i z pewnem wzruszeniem, które udzieliło się wszystkim słuchaczom, a stało się jeszcze większem, gdy car Mikołaj powstał z miejsca i odczytał dobitnym głosem następujący toast: Panie prezydencie! W chwili, gdy opuszczamy Francyę, gdzie własnie tak serdecznie zostaliśmy przyjęci muszę wyrazić panu nasze najgorętsze podziękowanie. Carowa i ja na zawsze zachowamy w pamięci, jako cenne wspomnienie, te dni, które wśród was spędziliśmy i pozostaną one niezatarte w naszych sercach, które zawsze będą współczuły z tem, co się dzieje w zaprzyjaźnionej z nami Francyi i co ona odczuwa. Węzły łączące nasze kraje jeszcze więcej zostały wzmocnione i otrzymały nowe uwieńczenie w dowodach wzajemnej sympatyi.

Scisły sojusz dwóch wielkich mocarstw, które mają najbardziej zbliżone zamiary i przekonania, a które będą się starały wzajemnie strzedz swego stanowiska nie chcąc czynić tego ze szkodą żadnego z mocarstw, jest kosztownym elementem pokoju dla całej ludzkości.

Wznoszę toast na pomyślność zaprzyjaźnionego z nami narodu, na powodzenie dzielnej armii i pięknej floty francuskiej.

Pozwól panie prezydencie powtórzyć nasze podziękowanie i wypić zdrowie pańskie.

Kapela zagrała po skończonem przemówieniu cara marsyliankę. Rosyjscy i francuscy uczestnicy obiadu wznosili jeszcze kilkakrotnie toasty, również car i cazowa oraz Loubet kilkakrotnie trącali w puhary.

Compiègne 22 września. Między carem Mikołajem a prezydentem Loubetem odbyła się wczoraj przed obiadem powtórna konferencya, która trwała godzinę. Po galowem przedstawieniu w teatrze zaprosił car do swoich apartamentów ministra spraw zagranicznych Delcasségo, aby wobec niego wyrazić zadowolenie swoje i carowej z przebiegu wieczoru jak w ogóle z całego pobytu. Car konferował następnie z ministrem spraw zagranicznych dłuższy czas. Dziś przedpołudniem konferowali z sobą ponownie obaj ministrowie spraw zagranicznych, rosyjski Lambsdorff i francuski Delcassé.

Paryż 23 września. Cesarstwo nie pojechali do Paryża ale z Reims na Kilonię podążyli do Rosyi. Prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, który powrócił do Paryża, powitała na dworcu rozgoryczona publika pieśnią „Ou est le tsar". Car przeznaczył dla miasta Paryża 100.000 fr., dla Dunkierki 15.000 fr., dla Compiegne 15.000 fr., dla Reims tyleż a dla ofiar eksplozyi w Ripault 5000 fr.

Car, opuszczając granice Francyi, wysłał do prezydenta Loubeta następującą depeszę: „Pod wspaniałem wrażeniem przepędzonych we Francyi kilku dni, cesarzowa i ja chcemy wyrazić jeszcze raz uczucia, jakie nas przepełniają. Opuszczając ziemię francuską, głęboko przejęci, prosimy o przyjęcie naszej szczerej wdzięczności i o wyrażenie naszych uczuć wszystkim tym, którzy z wzruszającą serdecznością brali udział w owacyach na cześć naszą. Tak bardzo przez Rosyę ukochanemu i cenionemu narodowi francuskiemu przesyłamy najserdeczniejsze podziękowanie oraz najgorętsze życzenia."

Paryż 23 września. Prezydent Loubet wystosował do ministrów wojny i marynarki zredagowane w słowach gorących pisma, w których wypowiada marynarce i wojskom lądowym najwyższe pochwały i składa im z tego powodu swoje życzenia.

Kilonia 23 września. Carstwo, którzy obrali byli drogę na Hamburg, przybyli tu wczoraj wieczorem. Powitali ich książę Henryk z małżonką i inne dostojne osobistości. Minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorf wysiadł w Hamburgu z pociągu i odjechał na Berlin do Petersburga.

Paryż 23 września. Deroulede wystosował pismo do Paryżan, w którem wzywa ich do demonstracyi przed Lwem belwederskim, celem zaprotestowania przeciw odmówieniu przyjazdu pary carskiej do Paryża. Mimo, iż Deroulede w pismie tem zaznaczył, że Paryż nie byłby Paryżem, gdyby nie podzielał jego zapatrywań, w demonstracyi wzięło udział tylko 300 do 400 osób, członków ligi patryotycznej. Dzienniki wyszydzają Derouleda z tego powodu i sądzą, że jestto bezsprzeczny dowód upadku stronnictwa nacyonalistycznego.

Pogrzeb Mac-Kinleya.

Chicago 22 września. Podczas pochodu urządzonego ku uczczeniu pamięci Mac Kinleya zostało z powodu ogromnego tłoku i ścisku 100 osób zranionych, między temi wiele ciężko.

Przeciw anarchistom.

Londyn 23 września. „Times" donosi z Nowego Jorku: Z powodu wykrycia, że anarchiści, jakoteż inni niewygodni dla rządu emigranci przybywają do Stanów Zjednoczonych za fałszywymi paszportami, mają być ustawy emigracyjne znacznie zaostrzone. Powracający do kraju Amerykanie będą musieli wykazać swoją identyczność przy powrocie w sposób niepozostawiający żadnych wątpliwości. Zagraniczni poddani, niezaopatrzeni w paszporty, będą wydaleni.

Nowy Jork 23 września. Anarchista Jan Most z stał powtórnie aresztowany z powodu mowy, wygłoszonej na zgromadzeniu, w którem wzięło udział około 500 osób.

Troiens 23 września. Aresztowano tu anarchistę Telza pod zarzutem, iż wiedział o zamachu na prezydenta Mac Kinleya.

Anglia i Transvaal.

Middelburg 23 września. W kolonii prowadzone są dalej z całą energią operacye wojenne. Donoszą o napadzie wielkiego oddziału Boerów, który na zachód od Aliwal przykroczył rzekę Oranje. Wskutek tego okazała się potrzeba powiększenia liczby wojsk angielskich, a generał French poczynił energiczne zarządzenia celem zapobieżenia dalszej inwazyi nieprzyjaciela. Wzdłuż toru linii kolejowej Vryburg-Aliwal pobudowano blokhauzy. Boerowie otrzymują ciągle posiłki od farmerów, Wojska angielskie zmuszone są walczyć z licznemi trudnościami. Ogólnem jest przekonanie, że proklamacya lorda Kitchenera nie wywarła zamierzonego wrażenia.

Różne.

Batawia 22 września. Tujejszy port ogłoszono jako dotknięty cholerą.

Jemeppes (prow. Liege w Belgii) 23 września. Po odbytem wczoraj wieczór posiedzeniu rady robotniczej pewna liczba strejkujących robotników z kopalni węgla napadła na dyrektorów kopalni i rzucając na nich kamieniami goniła aż do dworca kolejowego. Tutaj porozbijali robotnicy drzwi i okna i obrzucili kamieniami pociąg, w którym umieścili się wspomniani dyrektorowie. Wielu robotników jest rannych od strzałów rewolwerowych.

Rominten (w Prusach wschodn.) 23 września. Cesarz niemiecki przybył tu wczoraj wieczorem.

Wiedeń 23 września. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski wyjechał wczoraj popołudniu do Węgier.

Petersburg 23 września. Ministerstwo spraw wewnętrznych zakazało sprzedawania pojedynczych numerów dziennika „Pietiersburgskaja Gazieta" na przeciąg jednego miesiąca.

Berno mor. 23 września. Z okazyi otwarcia szkółki froeblowskiej w Litowlu (Littau) przyszło wczoraj do bójek między Czechami a Niemcami, tak że musiała wkroczyć żandarmerya. Kilka osób zostało ranionych.

Lubeka 23 września. Otwarto tu wiec socyalistów. Otwarcia dokonał przemową Bebel.

Dział ekonomiczny.

— **Ważne dla właścicieli dóbr.** Wojskowy magazyn prowiantowy we Lwowie ogłasza, że w miesiącu październiku zakupi dla magazynu prowiantowego we Lwowie 2500 cent. metr. żyta i 3000 cent. metr. owsa, zaś dla filialnych magazynów prowiantowych: w Brzeżanach 125 cent. metr. żyta, 500 cent. metr owsa; w Kamionce strumiłowej 100 cetn. metr. żyta, 500 cent. metr. owsa; w Mostach wielkich 200 cent. metr. żyta i 600 cent. metr. owsa; w Żółkwi 200 cent. m. żyta i 1000 cent. metr. owsa.

Wszelkich wyjaśnień, tyczących się rzeczonej dostawy, udzielają: wojskowy magazyn prowiantowy we Lwowie i filialne wojskowe magazyny prowiantowe w Brzeżanach, Mostach wielkich, Kamionce strumiłowej i Żółkwi, w godzinach urzędowych od 8—12 przed południem.

Wiadomości giełdowe.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

Kursa giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych.

	14 września	21 września
Renta papierowa	98·45	98 45
Austryacka renta koron.	95·50	95·55
Renta srebrna	98 30	98 35
Renta złota	118·90	118·85
4 prc. węg renta złota	118·60	118·40
Węg. renta koronowa	92·35	92·45
Anglobanki	260·—	259·75
Zakład kredytowy	621·25	617·—
Węg. bank kredytowy	627·75	622·—
Bank związkowy	434·—	428·—
Austr. węg. bank	1635·—	1622·—
Unionbanki	521·—	512·—
Austr. zakł. kred. ziemsk.	838·—	830·—
Länderbanki	397·50	387·—
Alpiny	340·—	344·50
Nordbany	5490·—	5490·—
Austr. kol. pół.-zachod.	450·—	453·—
Kolej doliny Łaby	458·—	458·—
Kolej państwowa	620·—	613·—
Kolej południowa	82·—	80·—
Tramwaj wiedeński	—·—	—·—
Marki papierowe	117·10	117·15

Wiedeń d. 23 września. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 617·—, węg. zakładu kredyt. 621·—, Anglobanku 260·—, Unionbanku 514·—, Banku dla krajów koronnych 385·—, Bankvereinu 428·—, Bodencreditu 831·—, Gal. Banku hipot. 535·—, kolei państwow. 614·—, kolei południowej 80·50, tramwaju A. 232·—, B. 227·—, kolei Elbethal 458·—, kolei północne, —·—, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 347·—, Rima Muranya 424·— praskiego towarz. żel. 1445, fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe 276·—, oblig. węg. indemniz. 91·90, renta majowa 98·40, austr. renta koronowa 95·50, węg. renta koronowa 92·40, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90·75, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½ procent. listy banku krajow. 99·30, 4-procent listy banku hipotecznego 89·50, 4½-procent. listy banku hipotecznego 97·35, 5-procent. listy banku hipot. 109·50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·40, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·65. 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·75, losy tureckie 93·75, marki 117·15, ruble 253·50.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 23 września. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.50 do 7·70, pszenica na termina 7·25 do 7·50. żyto gotowe 6·30 do 6·70, żyto gotowe na terminy 6·25 do 6·75, owies obroczny gotowy 6 60 do 6·80, owies na terminy 5·80 do 6·30, jęczmień pastewny 5·25 do 5·50, jęczmień brow. 6·25 do 7·—, groch do gotowania 7·00, do 9·—, wyka 0·—, do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·75 do 6·—, hreczka 6·50 do 7·— koniczyna czerwona galicyjska 48·— do 52·—, biała 40·— do 60·—, tymotka 20·— do 25·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6·— do 6·20, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 56 kilo —·— do —·— rzepak 12 80 do 13·25, groch pastewny —·— do —·—, lnianka 10·75 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotow. 17 — do 17 25, na terminy 16·— do 16 50, warrauty —·— do —·—.

Uwaga: Kursów zbożowych wiedeńskich i budapeszteńskich dzisiaj niema z powodu święta żydowskiego.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

	najniższe	najwyższe
pszenica na wiosnę	8·33	8·48
pszenica na maj-czerwiec	—·—	—·—
pszenica na jesień	7·88	8·—
żyto na wiosnę	7·31	7·36
żyto na maj-czerwiec	—·—	—·—
żyto na jesień	7 02	7·07
owies na maj-czerwiec	7·15	7·21
owies na lipiec-sierpień	—·—	—·—
owies na wrzesień-paźdź.	6·75	6·88
kukurudza na maj-czerwiec	5·39	5 44
kukurudza na jesień	5·39	5·43
rzepak na lipiec-sierp.	—·—	—·—
rzepak na sierpień-wrzesień	14·05	14·05

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Profesor Dr. Szymonowicz

powrócił i ordynuje jak dawniej

w chorobach uszu i nosa

przy ulicy Pańskiej l. 4 od godz. 8-ciej do 4 tej.

Balsam Thierry'go i maść centofolii może być na podstawie bardzo pomyślnego orzeczenia „Ecole superieure de Pharmacie" w Paryżu z d. 21 maja 1897 także do prywatnych osób we Francyi wysyłany. W Paryżu główny skład znajduje się w Pharmacie Normale. Jednakże nie tylko we Francyi, ale także do wszystkich krajów na świecie eksportują te preparaty a w Londynie na S. W. Briston Road 48 i Glasgow City, 13 Dundas Street — otworzono osobną filię, w której także wszystkie inne galenieckie wyroby mają żywy odbyt. Wyrób odbywa się wyłącznie w Pregradzie.

Specyalista w chorobach ocznych

Dr. Leon Gruder

b. e. asystent, pierwszy operator i demonstrator na klinice ocznej radcy dworu prof. Fuchsa we Wiedniu ordynuje **obecnie przy ulicy Karola Ludwika l. 5.** od 10 do 12 przed południem i od pół do 4 do 5 po południu.

Wiedeńska

filia fabryki

ubiorów męskich

Tiringa i Braci

Lwów, Jagiellońska 2,

poleca największy wybór.

= 30% taniej jak wszędzie. =

Inseraty

dla dzienników wiedeńskich

jakoteż dla innych gazet krajowych i zagranicznych załatwia najtaniej

RUDOLF MOSSE

Wiedeń I., Seilerstätte 2.

PRODUKT SPOŻYWCZY

ALIMENT COMPLET

PAR

MAXIME GROULT FILS AINÉ

W PARYŻU

W wysokim stopniu pożywny, łatwy do strawienia, wzmacniający dla osób osłabionych po ciężkich chorobach nie mogących wcale trawić żadnego pokarmu, dla dzieci wątłych i delikatnych. Analiza chemiczna dokonana w szkole medycznej w Paryżu wykazała że ten produkt wyłącznie złożony z roślin przy równej wadze jest 7 razy bogatszy w substancye białkowate najpożywniejsze (albuminoides) jak mleko, 3 razy jak chleb, 2 razy jak świeże mięso. Zalecany przez pierwszorzędnych lekarzy w Paryżu.

FABRYKA I MŁYNY JAK RÓWNIEŻ SPRZEDAŻ HURTOWA

2, Impasse Leblanc, PARIS

Wyłączna sprzedaż we Lwowie w aptece: P. Mikolascha i Sp.

Szkółki leśno-ogrodowe

Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie

o. p. loco st. kolei Czarna

polecają na jesień i wiosnę wszystkie odmiany drzew, krzewów do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, drzewka owocowe wszystkich odmian i gatunków po cenach bardzo niskich.

Cenniki opłatnie i odwrotnie.

MYDŁO KOSMETYCZNE

przeciw piegom i opaleniu, cena 1·20 h.

JAN IHNATOWICZ

Lwów, ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11. — Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

Ramy do obrazów i zwierciadeł, jakoteż ozdoby złocone wykonuje, oraz wszelkie przedmioty do odnawiania i pozłacania przyjmuje **Walenty Jakóbiak** we Lwowie ul. Sykstuska l. 20, zakład artystyczno-pozłotniczy.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

Łóżka żelazne, składane po złr. 5·50, z bokami, orzechowo lakierowane po złr. 12·—, 14·—, 16·—, 18·—, 20·—. Materace druciane sprężynowe po złr. 12·50. Łóżeczka dziecinne po złr. 12·—, 14·—, 16·—, 18·—. Kompletne umywalnie od zł. 8·— do zł. 30.—, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

Herbata chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Rysownik poszukuje zajęcia zaraz, łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya.

W willi przy ul. Dwernickiego l. 12 jest wspaniałe pomieszkanie składające się z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni, pokojn dla służby z przynależytościami, **zaraz do wynajęcia.**

Leśniczy egzaminowany z dobrą kwalifikacyą przyjętym będzie w Trościańcu p. Złoczów. Osobiste zgłoszenie lub odpis świadectw do zarządu dóbr Skwarzawa — stacya i poczta Skwarzawa.

Cognac stary z wina własnego chowu dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki 12 kor. albo 2 litry kor. 16, młody 2 litry kor. 9·60.

Wino łagodne, dobrze wyleżane dostarcza od 56 litrów wzwyż białe litr 48, 56, 64, 72 hl., czerwone 52, 64, 80 hl. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr zamek **Golló** przy **Gonobitz** w Styrji

Kandydata notaryalnego od pierwszego października poszukuje notaryat w Mikulińcach.

Agronom

człowiek młody, żonaty, bezdzietny, z ukończoną akademią rolniczą w Dublanach, kilkoletnią praktyką gospodarską i państwowym egzaminem z buchalteryi — z powodu zmiany administracyi pragnie zmienić posadę w jak najkrótszym czasie. Oferty pisemne pod H. J. poste restante Stanisławów.

Dla znacznego **londyńskiego** banku (kapitał obrotowy 6,000,000 marek) poszukiwani są we wszystkich większych miastach Austryi

Zastępcy

Nadzwyczaj korzystne warunki są zapewnione dla uzdolnionych osób, a chociaż nie wymaga się jedynie zawodowych bankowców, jednak pożądane są osoby, które obracają się i obznajomione są z przemysłowemi i bankowemi kołami. Zgłoszenia pod: **nr. 5415** do **Rudolfa Mossego, Berlin S. W.**

Zdrowotny spiralny przytrzymywacz spodni

wygodny, zawsze przylegający, elegancki, dozwalający **dowolne trzymanie** ciała, swobodne ruchy, **nie tamujący** oddechu, nie wywołujący potów, bez uciskania, bez guzików, szelek i rzemieni. — Cena za sztukę kor. 1·50 franco za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Zaliczką o 70 hal. drożej. 3 sztuki kosztują 4 kor. 6 sztuk 7 kor., a 12 sztuk 12 koron. Wysełka przez: **Ignaz Kann, Wiedeń II., Lilienbrunngasse 17.**

Wełniany Loden

i inne sukna

dostarcza prywatnym nawet i w mniejszych ilościach po cenach fabrycznych za pobraniem pocztowem. **Karol Hitschmann**, fabrykant sukna w **Humpolcu** w Czechach. Próbki na żądanie franco.

Lecznica Dr. A. Tarnawskiego

w Kossowie za Kołomyją

(stacya kolejowa Zabłotów)

otwarta od 1. maja do końca października. Środki: leczenie wodą i inne fizykalno-dyetyczne.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i **samogrające**. Cenniki bezpłatnie

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.:

Dra Retau'a 7288

Ochrona własna

Cena wydania polskiego: 1 złr. Cena wydania niemieckiego 2 złr. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

Światowo sławny Dr. BREHMER'A

Zakład leczniczy dla chorych na płuca

Görbersdorf — Śląsk

Główny lekarz tajny radca Petri, przedtem długoletni asystent dr. Brehmer'a.

Najznakomitsza kuracya zimowa.

Cenniki bezpłatnie wysyła Zarząd.

Krajowa Akademia rolnicza w Dublanach.

Zapisy do krajowej Akademii rolniczej w Dublanach rozpoczynają się dnia 15 września; początek kursu zaś 23. września.

Kurs w Dublanach jest trzyletni, oparty z jednej strony o bardzo bogate zbiory i pracownie naukowe, ogród botaniczny, pole i stacye doświadczalne; z drugiej o folwark z wzorowem gospodarstwem i oborą, gorzelnią itp.

Warunki przyjęcia: egzamin dojrzałości w wyższem gimnazyum lub wyższej szkole realnej. Ci, którzy świadectwa dojrzałości nie posiadają, muszą się poddać egzaminowi wstępnemu. Egzamin wstępny w bieżącym roku oznaczony jest na **dzień 30 września.**

Potrzebne dokumenta przy wpisie są: metryka dowodząca, że kandydat ukończył 18 rok życia, świadectwo szkolne, świadectwo moralności za czas wystąpienia ze szkoły i świadectwo zdrowia potwierdzone przez lekarza zakładowego.

Wszyscy uczniowie obowiązani są mieszkać w domu zakładowym.

Całoroczne utrzymanie wraz z opłatą szkolną wynosi 463 złr. w. a.

Liczne stypendya w kwocie od 100 do 300 złr. rocznie ułatwiają uczniom pilnym a niezamożnym pobyt w szkole tutejszej.

Stypendya mogą być nadawane nowo wstępującym uczniom w II. półroczu. Na żądanie udziela Dyrekcya wszelkich bliższych informacyj.

Dyrekcya kraj. Akademii rolniczej w Dublanach.

7444

Aptekarza A. Thierry'ego balsam

z zieloną marką ochronną zakonnicy, 12 małych albo 6 podwójnych flaszek **K. 4** — opłacone.

A. Thierry'ego centyfoliowa maść na rany

z słoiki **K. 3·50** opłatne za zaliczką

A. Thierry'ego apteka pod „Aniołem stróżem" w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn.

We Wiedniu główny skład: Apteka E. Brady, Fleischmarkt 1. — W Budapeszcie: apt. J. x. Török i dr. Egger, — W Agram: aptekarz S. Mittelbach.

Do nabycia en detail wszędzie.

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe

wypłaca

bez potrącenia prowizyi lub kosztów

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw.

galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

L. 5165.

Ogłoszenie dzierżawy

w celu zapewnienia dostawy chleba i owsa na czas od 1. stycznia 1902 do 31. grudnia 1902.

Rozprawa odbędzie się																		Termin poboru	Wadyum dla		Uwaga
w okręgu prowiantowym	dnia	w stacyi i urzędzie			dla stacyj dzierżawy	na czas		dla następujących potrzeb											chleba	owsa	
								dziennie				roczna przeciętna potrzeba							koron		
								chleba á 840 g	owsa			chleba á 840 gr.	owsa								
									4200	5040	840										
								gramów													
						od	do	porcyj				porcyj	cnt. metr.								
Lwów	28 października 1901	w c. i k. wojskowym magazynie prowiant.	Lwów	o godzinie 10 przed południem	**Krechów**	1. stycznia 1902	31. grudnia 1902	157	157	—	—	57305	2419	co pięć dni	400	1100	Chleb należy w porcyach po 700 gr. względnie w bochenkach po 1400 gr. wypiekać i dostawiać, cena w ofertach ma jednak na porcye po 840 gr. opiewać. Owies należy w porcyach po 4200 gr. oferować.				
					Rohatyn			148	150	—	—	54020	2299		320	1080					
Czerniowce	7 października 1901		Czerniowce		**Radowce**			217	—	—	—	70205	—		500	—					
Stanisławów	21 października 1901		Stanisławów		**Czortków**			732	479	—	16	267180	7390		1600	4400					
					Zaleszczyki			675	149	—	10	246375	2315		1500	1400					
					Tłumacz			481	461	—	25	175565	7143		1200	4200					
Złoczów	14 października 1901		Złoczów		**Brody**			842	483	—	—	307330	7402		2500	5000					
					Trembowla			976	460	—	—	356240	7051		2800	5000					
					Strusów			166	156	—	—	60590	2390		400	1600					

Na potrzebę dla wojska w przemarszu będącego należy podług artykułu IV. warunków kontraktowych oferować.

Zastrzeżenia ogólne.

1. Przy rozprawie będą tylko oferty **pisemne** przyjmowane.

Na oferty należy **wyłącznie** tylko **drukowanych** blankietów używać, które w c. i k. wojskowych urzędach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Złoczowie i w wojskowych urzędach filialnych w Brzeżanach, Kamionce strumiłowej, Kołomyi, Monasterzyskach, Mostach wielkich, Nowej Żuczce, Żółkwi i Tarnopolu po cenie 8 halerzy za sztukę otrzymać można.

Wszyscy ubiegający się z wyjątkiem tych tylko, którzy już poprzednio ze skarbem wojskowym jako arendatorzy w stosunkach zostawali i z przyjętego zobowiązania bez zarzutu się wywiązali, albo też komisyi prowadzącej rozprawę, jako ludzie godni zaufania i uzdolnieni, osobiście są znani, obowiązani są swą rzetelność i możność przeprowadzenia takiego przedsiębiorstwa świadectwem stwierdzić, a mianowicie firmy zarejestrowane świadectwem izby handlowo-przemysłowej, inne zaś świadectwem przez właściwą władzę polityczną (starostwo powiatowe) wystawionem. Uwiadomienie otrzymane od władzy politycznej względnie izby handlowo-przemysłowej, że żądane świadectwo w drodze urzędowej wskazanemu wojskowemu urzędowi prowiantowemu przesłano, należy wraz z ofertą przedłożyć.

Z wyjątkiem gmin i towarzystw gospodarczych powinni producenci, którzy dotyczącym wojskowym magazynom prowiantowym nie są osobiście znani, wykazać się świedectwem, że istotnie są producentami i są w stanie całą oferowaną ilość z własnej produkcyi pokryć.

Świadectwa te mają towarzystwa gospodarcze, do których ci producenci (gospodarze) należą, wystawić, w innym razie władza polityczna.

2. Oferty pisemne należy w dniu, dla dotyczącej stacyi do rozprawy przeznaczonym najpóźniej do godziny 10 przed południem komisyi tego wojskowego urzędu prowiantowego przedłożyć, w którego okręgu owa stacya się znajduje (Punkt XVII warunków kontraktowych dzierżawy); później lub w drodze telagraficznej względnie telefonicznej nadeszłe oferty i takie w których zniżenie kaucyi, albo w których tylko jednomiesięczny zapas rezerwowy będzie zawarunkowany, lub też z krótszem jak 14-dniowem obowiązaniem (impegno), w końcu oferty, w których różne ceny na różne okresy czasu będą żądane, przy rozprawie zupełnie uwzględnione nie będą. Jeżeliby w ofercie między ceną podaną w cyfrach a ceną literami wyrażoną zachodziła różnica, będzie tylko ta ostatnia za miarodajną uważaną.

3. Dla rozpraw tej kontraktowej dzierżawy miarodajnym i obowiązującym jest spis warunków kontraktowych w dwóch zgodnych odpisach z daty Lwów, Czerniowce, Stanisławów, Złoczów dnia 10 września 1901, który codziennie od godziny 8—12 przed południem w wojskowych urzędach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Złoczowie i tychże filiach w Brzeżanach, Kamionce strumiłowej, Kołomyi, Monasterzyskach, Mostach wielkich, Nowej Żuczce, Tarnopolu i Żółkwi przejrzany być może.

Do dotrzymania w tym spisie zawartych warunków jest każdy oferujący już od chwili oddania oferty zobowiązany. Spisy warunków są za opłatą 56 h. (z przesyłką 16 h.) w wymienionych wojskowych urzędach do nabycia.

4. Ubiegający się o dzierżawę dostawy chleba mają podać w swych ofertach cenę:

a) na czysty żytni chleb i

b) na chleb z jednej trzeciej pszenicznej a dwóch trzecich żytniej mąki.

Zarząd wojskowy zastrzega sobie przy tem prawo decyzyi, w przyznawaniu cen dla obu gatunków chleba w rozpisanym terminie.

5. Oferenci zrzekają się przysługującego im prawa żądania dotrzymania ze strony zarządu wojskowego ustanowionego w §. 862 u. c. i w artykułach 318 i 319 u. h. dla przyjęcia przyrzeczenia lub oferty terminu.

6. Jeśliby w ofercie nie było dokładnie wyrażonem, jakie maximum chleba i owsa dla wojsk w przemarszu będących ofetent dostarczyć się obowiązuje, będzie maximum w punkcie A-a IV artykułu warunków kontraktowych obowiązującem.

7. Oznaczona w art. XIII warunków kontraktowych dzierżawy kara konwencyonalna z wysokości 10% ustanawia się na 20%.

8. Zapasy rezerwowe w mące i owsie muszą być we wszystkich stacyach w wysokości trzymiesięcznego bieżącego zapotrzebowania dla całego przepisanego stanu załogi utrzymywane (Art. II. warunków kontraktowych).

9. Dostawcy owsa, którzy co najmniej 1 szwadron żywnością zaopatrują, są obowiązani młynek do czyszczenia zboża, miarę półhektolitrową wraz z sztrychówką i małą wagę szalkową wraz z sztrychówką i małą wagę szalkową wraz z ciężarkami utrzymywać.

Zapasy arendatorów nie śmią być więcej jak 1·9 km. od ubikacyj wojskowych oddalone, a jeżeli to oddalenie więcej jak 1·9 km. wynosi, ma arendator przewóz chleba i owsa daremnie uskuteczniać, dlatego też w oferowanej cenie i koszta dowozu są rozumiane.

Zapasy oddawcze przechowywane muszą być oddzielnie od zapasów rezerwowych lub jakichkolwiek innych zapasów — choćby owe w jednym i tymsamym magazynie się znajdywały.

10. Wydawanie artykułów ma się odbywać w odnośnych stacyach bezpośrednio do rąk osób uprawnionych do odbioru.

11. Jeżeliby ze względu na stosunki miejscowe było wskazanem, dla wojska zaś i skarbu wojskowego korzystnem, mogą być przepisane termina poboru owsa na 10 lub 15 dni odroczone.

12. Oferty skombinowane, to jest takie, w których dostawa jednego artykułu będzie zawisła od dostawy drugiego lub od dostawy w kilku stacyach, nie są dozwolone.

13. Oddawanie żołnierzy prowiantowych arendatorom do dyspozycyi jest zupełnie wykluczonem.

14. Arendatorzy nie mają prawa korzystania z wojskowej taryfy kolejowej.

15. Każdy ubiegający się powinien do swej oferty pięcio-procentowe wadyum (podług powyższej tabeli) w gotówce lub papierach tejże samej wartości dołączyć. Dotychczasowi dostawcy, chcący dla tej samej stacyi ponowne wnieść oferty, będą uwolnieni od składania wadyum, muszą jednakże oświadczyć się pisemnie, że za tę ponowną ofertę ręczą kaucyą złożoną już poprzednio w kasie wojskowego magazynu prowiantowego. Gminy, producenci (rolnicy) i spółki gospodarczo-rolnicze, uwolnieni są od składania wadyum i kaucyi, jeżeli objęte dostawy z własnej produkcyi dostarczyć są w stanie. Gminom, producentom i stowarzyszeniom gospodarczo-rolniczym przysługuje pierwszeństwo przed innymi oferentami w razie równości ofert co do cen i jakości tychże.

16. Zwraca się uwagę gmin, producentów i stowarzyszeń rolniczych na przyznane im korzyści i ułatwienia, które za pośrednictwem władzy politycznej i towarzystwa rolniczego ogłoszono.

Lwów, dnia 10 września 1901.

Z zarządu c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.